№ 4. 24 stycznia 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

Tygodnik informacyjno-społeczny.

Redaktor w imieniu Komitetu — Józef Serednicki — Wydawca — „Zjednoczenie Prasy P. na W. Ł".

Rocznica.

Ziemica nasza, a wraz z nią cała Rzeczpospolita obchodzi w tym miesiącu setną rocznicę zgonu wielkiego obywatela — patrjoty, znakomitego uczonego i pisarza, a wreszcie wielkiego bogacza i zarazem filantropa Ks. STANISŁAWA STASZICA, wywodzącego swe pochodzenie z miasta Piły, dzisiaj niestety już nie należącego do Polski.

Żył i działał wielki ten mąż na schyłku 18 oraz na początku 19 wieku, a sam będąc świadkiem poniżenia swego narodu i trzykrotnych rozbiorów Polski, zastanawiał się głęboko nad przyczynami tej katastrofy i starał się wysnuć stąd należyte wnioski.

Wiele było przyczyn naszego upadku. Stanisław Staszic też nietylko wskazywał na nie, ale wierząc zarazem niezłomnie w przyszłe zmartwychwstanie Polski, ukazywał współczesnym swoim oraz przyszłym pokoleniom wzór prawdziwego obywatela kraju w swoich: „Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego."

Ale nadewszystko on sam był przez całe swe życie przykładem, jak należy pracować i zabiegać, żeby to było z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Głęboko uczony, mianowicie w dziedzinie znawstwa pokładów ziemi i w świecie bywały — zwiedził bowiem na studjach zagranicznych Niemcy, Francję, Anglję i Włochy — ażeby mógł lepiej pracować społecznie, przywdział suknię duchowną i tym sposobem miał stale kontakt ze wszystkiemi sferami społecznemi w stolicy, gdzie przeważnie przebywał, i gdziekolwiek, mimo że rządy zaborcze każdy jego krok pilnie śledziły. Wszystkie stany miały w nim swojego rzecznika i gorącego orędownika, a przedewszystkiem stan średni, z którego sam pochodził, stan włościański oraz stan robotniczy w słabym naówczas jeszcze przemyśle krajowym.

Ks. Staszic porównując stosunki w Polsce z zagranicznemi, widział, że przedewszystkiem niski poziom oświaty u szerokich warstw mieszczańskich jest przeszkodą w należytym rozwoju społecznym i w tym kierunku więc skierował swoje usiłowanie. Zakładał szkoły fachowe i ogólnokształcące, a przytem kładł specjalny nacisk na to, żeby szkoła zawsze przygotowywała i do życia i do pracy dla Ojczyzny. Gdy zaś z czasem został mianowany dyrektorem wydziału przemysłu w komisji Spraw Wewnętrznych, założył tu szkołę rolniczą i leśną oraz szkołę budowy dróg i mostów, popierał powstawanie fabryk i zabiegał około rozwoju górnictwa krajowego. Właśnie to górnictwo w Polsce które się potem tak wspaniale rozwinęło, od niego wzięło swój początek.

A dla włościan polskich w majątku swym Chrubieszów, który nabył i urządził za oszczędności swego pracowitego żywota, pozostawił gospodarstwo wzorowe, przekazując je potem w swoim testamencie tym, którzy na nim pracowali.

Lecz nie koniec tu jeszcze czynów obywatelskich tego potężnego umysłem i charakterem Wielkopolanina. Nauka polska odziedziczyła po nim oprócz wielu znakomitych dzieł, które sam napisał, jeszcze wspaniały gmach w stolicy ofiarowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Pomnik Kopernika przed tym gmachem został jego kosztem wzniesiony. Dalej po dwakroć sto tysięcy uzyskały Dom Zarobkowy i szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, sto tysięcy Uniwersytet Warszawski i po mniejsze sumy rozmaite inne instytucje. Ile to zaś młodzieży kształciło się jego kosztem.

A sumy te miljonowe, któremi tak hojnie szafował, zebrał Staszic niezmordowaną pracą i oszczędnością, sam zaś żył będąc miljonerem, jak najskromniej. Była to nawet skromność przysłowiowa, znane bowiem było współczesnym jego wytarte ubranie, które nosił przez lata całe i znane jego życie niemal pustelnicze w skromnem mieszkanku.

A gdy zmarł w styczniu 1826 r., pogrzeb jego ściśle według życzenia odbył się jak najskromniej, nie życzył sobie nawet świec przy trumnie — za to pozostawił dziesięć tysięcy złotych do rozdania między ubogich.

— — — — — — — — — — — — —

Oto nadchodzi setna rocznica jego zgonu.

Czyż przykład tego wielkiego obywatela — patrjoty nie powinien nas pobudzić do głębokiego zastanowienia się i nad sobą? Myśmy Polskę odzyskali cudem Opatrzności. Nam dane było oglądać Jej promienne zmartwychwstanie — a teraz trudno nam nieraz płacić podatki, na które narzekamy lub zgoła złorzeczymy Polsce za nie...

Spojrzyjmy na dzieło Stanisława Staszica i wejdźmy w siebie — zaiste jacyż mali jesteśmy wobec niego!

ak.

Państwo a zrzeszenia zawodowe.

Państwo jest to pewna przestrzeń na kuli ziemskiej, zamieszkana przez ludzi zespolonych ze sobą nietylko braterstwem krwi, tradycją ducha, historją, wiarą i mową, lecz także ideą wywyższenia całego swego narodu na szczyty kultury i dobrobytu, przy zachowaniu zupełnej czystości narodowych zalet tradycyjnych. Dla urzeczywistnienia tej idei życie państwowe rządzi się prawami, zabezpieczającymi każdemu możność spokojnej, twórczej pracy, to znaczy: gwarantującymi nietykalność własności osobistej, wolności osobistej i spokój publiczny. Państwo tedy jest całością zupełną, zawartą w sobie i stanowiącą zrzeszenie, czyli koło w którem zorganizował się cały naród celem wytworzenia dla siebie łącznemi, zgodnemi, dobrze zorganizowanemi siłami, możliwie największego dobrobytu. A więc państwo jest to w zasadzie organizacja gospodarcza, budująca dla swej potęgi dobrobyt swym członkom, czyli tak zwanym swym obywatelom. Jednak, tak wielka organizacyjna jednostka gospodarcza jaką jest całe państwo, dla sprawności swego działania, musi być podzieloną na drobniejsze składowe części, zorganizowane na tle gospodarczym, tak jak na przykład armja nie może być nie podzieloną na drobniejsze części organizacyjne, jakiemi są pułki, kompanje, zastępy i t. d., tylko, że armja, jako organizacja wojskowa, dzieli się na drobniejsze, również wojskowe organizacje, a państwo jako w zasadzie organizacja gospodarcza musi się dzielić na mniejsze składowe części, jakimi są zrzeszenia gospodarczo-zawodowe.

A więc zrzeszenia zawodowe, jak: cechy, kółka rolnicze, zrzeszenia przemysłowców i t. p. które mają za zadanie dźwignięcie swych członków na szczyty kultury i dobrobytu, mają ten sam cel istnienia co i państwo, i musi tak być, skoro są jego—krew z krwi—częściami składowemi.

Dlatego też, kierunek czysto zawodowo-interesowny i bezpartyjny, stojący na gruncie zachowania tradycji pod względem religijnym i narodowościowym, jako czynnik narodowej samozachowawczości w organizacjach zawodowych, winien i musi być jedynym kierunkiem polityki państwowej. A tak jak partyjnictwo rozsadziło by życie organizacyjne w zrzeszeniach zawodowych, gdyby je tam dopuścić, tak samo partyjna rozbieżność orjentacji politycznych rozsadza państwo organizacje całego narodu. Praca i tylko praca, dobrze świadoma swych celów i środków, wzbogaca jednostki i narody: oto jest hasło zrzeszeń zawodowych wszelkich przedsiębiorstw. I tylko wolna, niekrępowana żadnymi demagogjami praca, może dać potęgę finansową państwu i uszczęśliwić jego obywateli.

Mogą zachodzić pewne rozbieżności i nieporozumienia natury czysto-zawodowej w walce o większe przywileje państwowe między rodzajami poszczególnych przedsiębiorstw i do godzenia tych spraw winny być powołane w państwie odpowiednie czynniki. Takiego rodzaju partyjnictwo, natury czysto zawodowej, będzie rywalizacją korzystną w państwie będzie normować stosunki gospodarcze, wskazując władzom rządzącym krajem właściwe drogi. Będzie ono również właściwą naturą zrzeszeń zawodowych. Wtedy tylko państwo będzie mogło mieć twardą, zdecydowaną władzę, silny rząd i jasną, prawdziwie patrjotyczną politykę, a ludność wolną drogę do dobrobytu.

B. K.

Nasza praca.

Zdając sobie sprawę z tego, że przeważna część czytelników oddawna należy do różnych stowarzyszeń kółek rolniczych, pracuje w nich lub nawet kieruje, nie wiele więc nowego mogę podać. Jednak nie szkodzi nieraz przypomnieć sobie rzeczy stare, uświadomić sobie jasno kim jesteśmy, do czego dążymy, obliczyć się ze swoimi siłami — by tem skuteczniej pracować nadal, śmielej iść naprzód.

Krótko mówiąc celem i dążeniem naszem jest podniesienie stanu rolnictwa w kraju, podniesienie dobrobytu i kultury wsi miast polskich w pierwszym rzędzie, a dalej wogóle dobrobytu, cywilizacji i potęgi Państwa.

Znam dwa sposoby prowadzenia tej pracy: jeden oparty na przymusie stosowanym czy to przez Rząd, czy władze samorządowe.

W rozmaitych krajach, a nawet w rozmaitych dzielnicach Polski stosowane są rozmaite sposoby.

W niektórych Państwach przymus rolniczy posunięty jest bardzo daleko.

Np. w Czechach gospodarz sieje nie to, co chce, lecz co mu każą nie hoduje krowy takiej jaką chce, a tylko taką, jaka jest nakazana, płodozmian, dawki nawozowe, normy karmy dla inwentarza — wszystko według nakazu.

Podobnym jest przymus w Niemczech.

U nas w byłym zaborze pruskim również jest przymus w postaci Izb Rolniczych, przymus ten jednak jest znacznie łagodniejszy niżeli w wymienionych krajach.

Na naszym terenie widzimy również próby samorzutne wprowadzanie przymusu przez samorządy powiatowe, lecz tylko częściowego, gdyż polegającego tylko na przymusowym ściąganiu funduszów na cele rolnicze, przymusu stosowania i korzystania zaś niema.

Drugi sposób, że tak nazwę dobrowolny, polega na uświadamianiu, nauczaniu, zachęcaniu do postępu, do polepszenia bytu, zostawiając jednak do wyboru, jaką drogą iść dalej.

Nie trzeba chyba dodawać, że uświadomiony, nauczony i odpowiednio pokierowany go-

spodarz wybierze lepszą drogę a nie gorszą, a gdy na nią raz wkroczy będzie stale nią kroczył, gdyż obrał ją nie z rozkazu lecz tylko z przekonania, ze zrozumienia swojej korzyści. Rzecz prosta, że poczynania jego będą owocne i zadowolenie wewnętrzne większe.

Środki na prowadzenie takiej dobrowolnej akcji pochodzą też z dobrowolnych składek.

Który z tych sposobów jest lepszym, nie będziemy tu rozstrzygać. Nadmienić tylko tu wypada, że w tych Państwach czy dzielnicach, gdzie przymus „rolniczy" istnieje nawet oddawna, dobrowolna akcja również jest prowadzona.

Widać z tego, że jest on potrzebnym, koniecznym i bez najmniejszej wątpliwości pożytecznym.

A jest tem potrzebniejszym, czem dana ludność jest mniej światła, niżej stoi pod względem rozwoju rolnictwa, my zaś tymczasem nie możemy pochwalić się zbyt wysoką kulturą rolniczą. I na tem stanowisku, na stanowisku dobrowolnego podnoszenia rolnictwa stoją O. T. Rolnicze, Kółka Rolnicze i stać winni wszyscy kółkowicze i niekółkowicze.

To też nigdy nie może być zadużo zachęty i nawoływania, by wszyscy garnęli się do tej pracy, by tworzyli Kółka Rolnicze i inne zrzeszenia gospodarcze, wstępowali do nich, popierali.

Praca ta jest trudna, powolna bardzo, lecz zaszczytna i bez miary pożyteczna.

Nie zrażajmy się tem, że nie widać odrazu wyników namacalnych korzyści natychmiastowych, praca ta jest taka z natury rzeczy. Da ona wyniki za lat kilka lub nawet kilkanaście, tak samo jak ziarno zasiane w rolę, nie natychmiast daje plon, jak szczep szlachetnego drzewka, który dopiero po kilku latach wydaje owoc.

I tam gdzie jest prowadzona ta praca od kilku lat, już teraz jest widoczną jak na dłoni: przyjrzyjcie się tym wsiom, gdzie są kółka oddawna, czy nie wyglądają one inaczej, czy nie poznacie odrazu kółkowicza prawdziwego na jakimś zebraniu?, — wyróżnia się on tam i to bardzo dodatnio. Czy nie wystarczy wreszcie powiedzieć, że w pewnej wsi napamięć zgadywałem, które pola należą do kółkowiczów, tak dodatnio wyróżniały się?!

Praca w Kółku i wogóle na wsi zwykle bywa prowadzona i kierowana przez jedną lub kilka jednostek wybitniejszych, światlejszych, zwykle prezesa kółka, sekretarza i t. p.

Praca ta jest nadzwyczaj trudna, wiemy o tem, mozolna, wymagająca wiele poświęcenia i wytrwałości, a jednocześnie cicha, niewidoczna, szara, jak te dnie jesienne.

Lecz nie zrażajmy się tem, jest ona niezmiernie pożyteczną, i wcześniej czy później zostanie ocenioną; zostanie uznaną i uczczoną, jak została uczczona zasługa nieznanego żołnierza!

W innych krajach już nawet została uznana, wspomnę tu tylko o fakcie, że w Anglji w Manczesterze robotnicy fabryczni wznieśli własnym kosztem wspaniały pomnik dla dwóch hodowców-rolników, ktorzy głównie przyczynili się do podniesienia hodowli w tym okręgu. Zrozumieją i ocenią i naszą pracę.

Tylko wytrwajmy na swoich posterunkach, a idźmy stale naprzód, wznośmy się coraz wyżej i wyżej, a gdy nawet osiągniemy pewną doskonałość nie przestawajmy usilnie pracować, by nie upaść niżej, pomni na słowa naszego wielkieg pisarza i wielkiego Polaka H. Sienkiewicza: — „Dusza ludzka jest jak ptak, gdy wzbije się na pewną wysokość, nie może spocząć, lecz musi dobrze pracować skrzydłami, by nie upaść".

Instruktor *J. Horczak.*

Z niewoli w niewolę.

Dziwią się poczciwi ludziska w naszej kochanej Polsce, że oto już przeżywamy siódmy rok niepodległego bytu państwowego, a jakoś ciągle jest nam źle i to źle do tego stopnia, że już zrzadka dają się słyszeć nieśmiałe głosy:... „A jednak za moskala było lepiej"... nieśmiałe, bo uczucie patrjotyzmu zamyka nam wstydliwie usta. Ale wstyd nic tu nie pomoże i choć ze wstydem w duchu stwierdza każdy, że za moskala przecie żyło się lepiej. Więc cóż u licha... na swobodzie jest nam gorzej niż w niewoli? Dlaczegoż to tak? W czem właściwie leży przyczyna tego zjawiska?...

* * *

Odpowiedź na powyższe pytanie jest zupełnie prosta. Oto myli się kto sądzi, żeśmy wybijając się z pod jarzma zaborców wyszli na swobodę. Myśmy trafili w nową niewolę stokroć gorszą, bo w niewolę wszechwładnych wpływów Masonerji, a więc w niewolę żydowską, ktorzy swemi pieniędzmi i działaniem na demagogiczny kierunek myślowy najszerszych mas ludzkich stwarzają najwygodniejsze konjunktury w świecie, dla wybicia się żydów na stanowisko narodu wybranego, rządzącego światem. Takie konjunktury są bardzo wygodne dla żydów, ale za to zabójcze dla wszelkich innych narodów. Boże drogi, kto nie słyszał nazwy, stosowanej niestety coraz częściej dla Polski: Judeo — Polska, mówiąc inaczej „Polska żydowska". Otóż nazwa ta powstała stąd, że żydzi dla stworzenia wygodnych warunków dla swego rozwoju pchnęli przez wpływy masonerji w niewolę partyjnictwa, rozbijającego siły nasze na drobne drzazgi, sami zaś idą zwartą ławą bezpartyjną, zorganizowaną na gruncie gospodarczym, biorąc coraz większą górę nad Polską gospodarską, a w ten sposób majętność i dobrobyt Polaków musi się kurczyć proporcjonalnie do rozrostu majętności i dobrobytu żydów. Jeżeli polacy nie zrozumieją, że dobrobyt w państwie zależy od dobrego prowadzenia gospodarki, która się nie rozwinie dopóki państwem będą rządzić nie względy gospodarcze, a względy partyjne, podburzane ustawicznie przeciw sobie przez żydowską masonerję, to

w Polsce będzie się dziać coraz gorzej, aż wreszcie ogólne zubożenie polaków spowoduje zupełny upadek bytu państwowego Polski. Niewola żydowska w której zostaliśmy skuci kajdanami partyjnictwa politycznego jest stokroć gorsza od każdej innej, to jest antychrześcijańską, bezbożną, nieludzką i dlatego to dziś już zaczynamy jęczeć pod gniotem tej niewoli, odczuwając jej ciężar dotkliwiej, niż ciężar niewoli zaborczych, ale jednak chrześcijańskich państw.

Odrzućmy więc precz od siebie partyjne kajdany, a wyzwolimy się z niewoli masońskiej. Dla nas jest jedna polityka, a mianowicie wzbogacić państwo, oświecić lud i utrzymać w narodzie ducha chrześcijańskiego i patrjotycznego. A dla tego trzeba przedewszystkiem dać całej ludzkości dobrobyt gospodarczy.

Więc nie w partjach, lecz w gospodarczych zrzeszeniach zawodowych leży nasza przyszłość. — Rozumie to wróg nasz i dlatego do życia zrzeszeń zawodowych stara się gwałtownie wszczepić jad partyjnictwa.

B.

Gospodarcze zrzeszenia w Anglji.

Kajdany niewoli żydowskiej, narzucane narodom świata przez socjalistyczną masonerję, w postaci partyjnictwa, krępują i niweczą przedewszystkiem życie gospodarcze. Ich ciężar przygniata nietylko polską gospodarkę, ale gospodarkę wszystkich państw, rządzących się ustrojem partyjnym i dla tego państwa te skłaniają się do upadku. Aby zniszczyć państwo wystarczy zabić w nim życie gospodarcze, a dlatego wystarczy wplątać politykę partyjną w życie zrzeszeń gospodarczych.

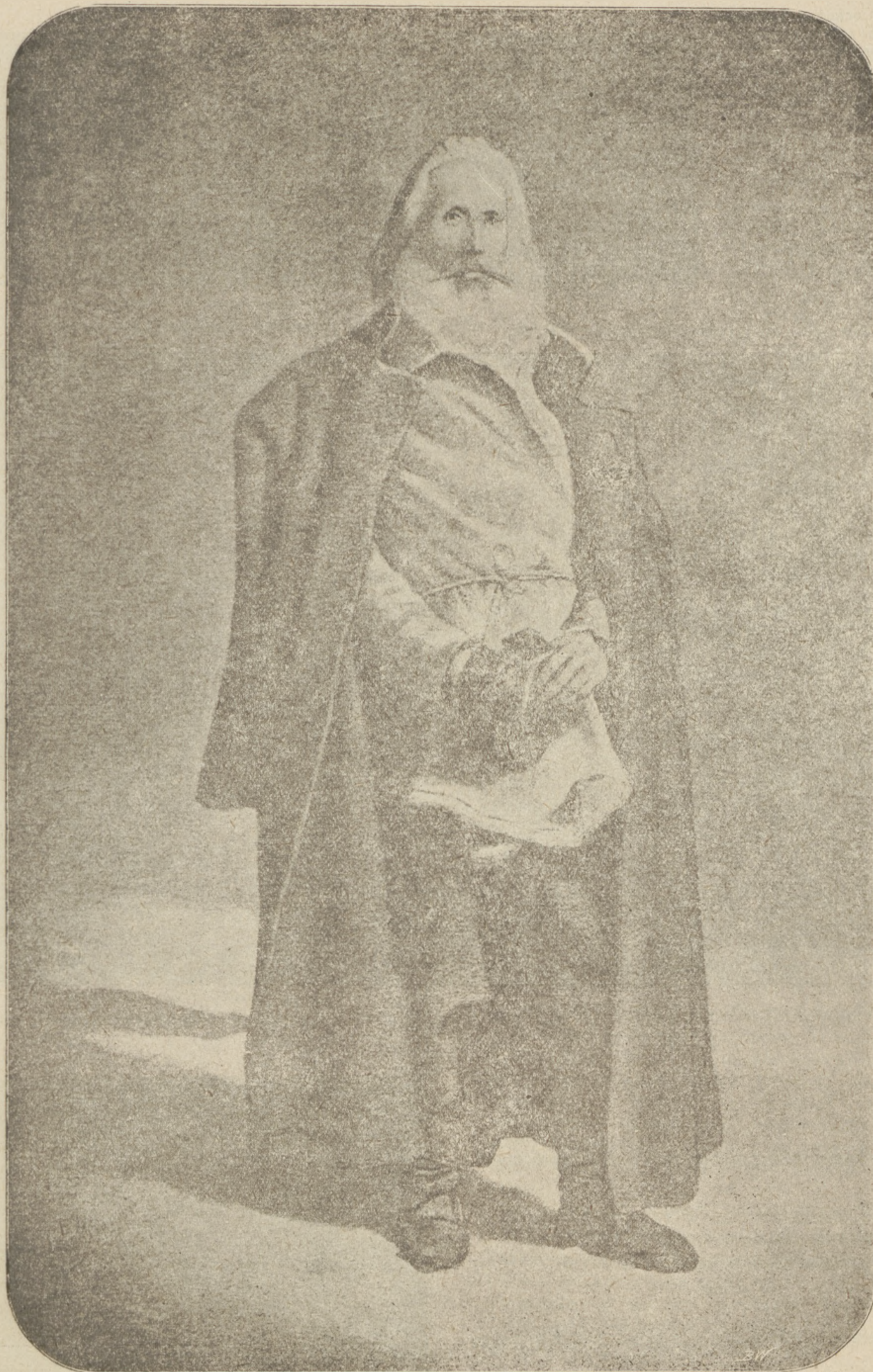
Anglja posiadała między innemi zrzeszeniami gospodarczemi wspaniale rozrośnięte handlowe zrzeszenie spożywców, znane całemu światu pod nazwą: „Trade-Unionów". Olbrzymie to zrzeszenie miało na celu podniesienie dobrobytu warstwy robotniczej, krzewiąc piękną i zdrową zasadę spółdzielczości. Jad żydosocjalistycznej masonerji, wdzierając się ze swym partyjnictwem w życie państwowe, dotarł obecnie do zrzeszeń zawodowych, rozbijając ich zgodność działania, a przez to chwiejąc podstawami państwa niegdyś potężnego. „Trade-Union" uległy również tej podstępnej zarazie i jak to dowcipnie jeden z pisarzy angielskich określił, przywódcy Trade-Unionów pewnego dnia spostrzegli, że członkowie zgrupowani w tym zrzeszeniu, o charakterze czysto gospodarczym, są nietylko spożywcami, lecz i wyborcami, że każdy z nich posiada prawo głosu, który podczas wyborów może dać na tego lub owego kandydata partyjnego. Zaczęła się więc w łonie Trade-Unionów walka o te głosy. Polityka partyjna wtargnęła drzwiami i oknami na zebrania Trade-Unionów. Partje zaczęły sobie kupować ich względy rozmaitemi obietnicami i oto w ten sposób demagogja stała się chlebem powszednim robotnika angielskiego, który swego czasu zzaufaniem wstąpił w bezpartyjne szeregi Trade-Unionów. Demagogja stopniowo, powoli, wżerając się w robotę Trade-Unionów zmieniła je w związki masońskie, wywrotowe. I oto na kongresie Trade-Unionów w roku zeszłym już zamiast przewodców gospodarczych pojawili się masoni, którzy postawili wniosek o zbliżenie robotnika angielskiego z organizacjami żydowskimi komunistycznej Rosji. Tymczasem państwo angielskie zagrożone przez agitację bolszewicką na wschodzie stoi w obliczu rosnących kłopotów, a Trade-Uniony jakby były z tego położenia zadowolone, manifestują swe sympatje dla bolszewizmu. Jest to przecież najwidoczniejsza zdrada interesów angielskich, zaś rzeczą znamienną jest to, że owa zdrada powstała na gruncie organizacji, która cieszyła się nietylko zaufaniem rządu, ale i poparciem całego angielskiego społeczeństwa, nieprzeczuwającego, że z chwilą wtargnięcia do niej judzeń partyjnych, stanie się ona żmiją z jadowitym żądłem.

Trade-Uniony pod komendą masońską wysunęły już dziś to swoje żądło wyostrzone przez demagogję polityczną i dla nikogo nie jest już tajemnicą, że ta, niegdyś dzielna gospodarcza organizacja, która dźwigała dobrobyt warstw pracujących w państwie, obecnie jest ogniskiem wywrotowej agitacji bezbożnego żydo-masońskiego socjalizmu, pchającego kraj w odmęt bolszewizmu i upadku gospodarczego, cała lepsza przyszłość anglików runęła w odmęt partyjnictwa zaprzepaszczając dalszą państwową świetność jaką im rokowała organizacja Trade-Unionów.

My w polsce nie posiadamy rozrośniętego przemysłu, więc i organizacje robotnicze nie są tak olbrzymie jak w Anglji, zato jesteśmy państwem nawkroś rolniczem i dla tego nasze gospodarczo-zawodowe zrzeszenia rolnicze podstępnie są napastowane przez partyjnictwo. Masonerja wyciąga nad nimi swoje szpony partyjne, chce zniszczyć tym sposobem jedyną deskę ratunku, która może ratować i uratować całą przyszłość naszego państwa.

My zaś, rolnicy polscy winniśmy zrozumieć całą sprawę dokładnie i pod żadnym pozorem nie dopuścić partyjnictwa do szlachetnej pracy czysto-gospodarczej w zrzeszeniach naszych Towarzystw Rolniczych.

B. K.

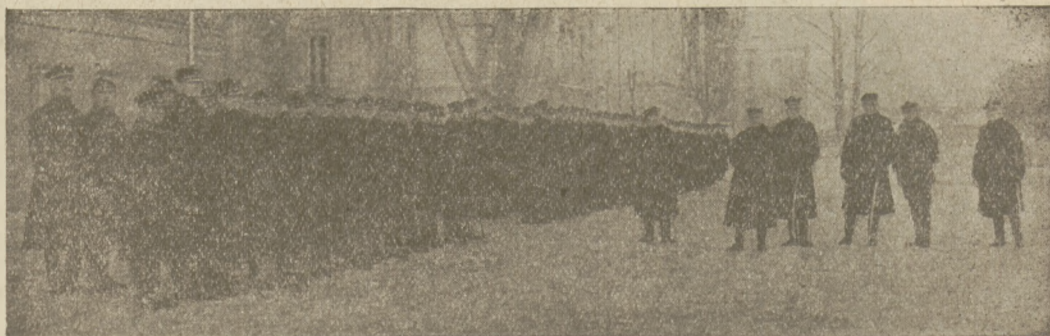


Powstaniec w katorgach syberyjskich przypomina nam chwile powstania styczniowego 1863 roku.

Centrala Szkoły Straży Celnej.

Zagadnienie ochrony granic jest jednym z najważniejszych dla każdego państwa. Do pilnowania granicy przed nielegalnym wwozem lub wywozem towarów oraz przejścia nieodpowiednich jednostek czuwają specjalne formacje graniczne. Granicy wschodniej, pilnuje wojskowy Korpus Ochrony Pogranicza, pozostałych zaś Straż Celna.

Straż Celna w celu kształcenia swych wyższych i niższych funkcjonarjuszy zorganizowała specjalną szkołę S. C. w Górze Kalwarji. Obecnie ukończono tam III kurs, to też dajemy kilka zdjęć z życia tej instytucji.



Oddział słuchaczy Szkoły Straży Celnej.



Ćwiczenia „terenowe" wojskowych prowadzone przy mapie plastycznej za pomocą ręcznych przesunięć pozycji

Niezwykły strzelec, Inwalida bez obu rąk popisuje się obecnie w cyrkach, strzelając celnie z karabinu palcami — — — u nóg. — — —



Z naszego wojewòdztwa

Nowe udogodnienie w tramwajach łódzkich.

Dyrekcja Ł. K. E. przechodzi ewolucję eksperymentow. Eksperymenty i poczynania Zarządu tramwaji łódzkich nie godzą jednak w publiczność. za co trzeba dyrekcji złożyć podziękowanie. Najnowszym takim eksperymentem jest wprowadzenie na wszystkich linjach biletów przesiadkowych. Ceny jednak zostały podwyższone. Od 10.I 1926 r. bilet po 9 rano kosztuje 10 groszy nocny 30 gr. Cena biletu do 9 rano nie została podwyższoną i nadal kosztuje bilet 10 groszy.

Podatek płaci się także od lokali

Magistrat miasta Łodzi, potrzebuje gwałtem pieniędzy. Jeszcze bardziej od Magistratu potrzebuje pieniędzy państwo nasze. Ażeby pomóc sobie i państwu przystępuje magistrat do ściągania (egzekucji) podatku od lokali, miejskiego i państwowego zaległego za 1925 rok. A więc baczność opieszali płatnicy.

Opancerzenie głów policjantów w Łodzi?

Na wzór i podobieństwo, kochanego i lubianego przez mieszkańców Anglji, Policmena, nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło zorganizowań polską służbę bezpieczeństwa. I rzeczywiście od stóp do brody, jest nasz policjant podobny do swego kolegi angielskiego, jedynie głowa nie jest tak udekorowana, a mianowicie do tej pory nie miała pokrycia stalowego, które, jak twierdzą żartownisie, chroniło „policmenów" angielskich przed ciężarem mgły londyńskiej. A ponieważ w naszej ojczyźnie, robi się obecnie „mglisto" przeto w Warszawie, stalowe okrycia głowy, już policjanci otrzymali, wzbudzając gorącą zazdrość u swych kolegów łódzkich. Warszawa stolica Polski, jest tedy pierwszem miastem w centralnej Europie, gdzie służbę pełnią policjanci w hełmach na głowie Co do hełmów dla policji łódzkiej, to ze względów oszczędnościowych, a także z powodu lekkiego powietrza, sprawa ta wogóle nie nadaje się do dyskusji, czyli inaczej się wyrażając, po co i na co, wydawać zbytecznie pieniądze.

Ceny produktów żywnościowych na rynkach łódzkich.

Pomimo mrozu, dowóz wszelkich artykułów spożywczych nie uległ zniszczeniu. W dniu targowym rynki zapełnione wozami, ludźmi, produktami, kupującymi i sprzedawcami jak za czasów przedwojennych. Ceny utrzymują się na jednym poziomie, pomimo tego że dolar spada z pieca na łeb. Za nabiał płacono: masło klg. 5 zł. — 5.40, masło śmietankowe 5 zł. 80 gr. 6 zł. śmietana 1 zł. 80 — 2.00. jajka 3 zł. 30 gr, — 3 zł. 60 gr. jajka ze skrzyń 3 zł. — 3 zł. 20 gr. DRÓB PŁACONO: kura 4.00 — 6.00., kaczka 3 zł. 50 — 6. 50. gęś 9.00 — 10.00 indyk 10.00 — 12.00. WARZYWA: kalafiory (sztuka) 0.60 — 1.00 pietruszki (pęczek) 0.20 — 0.30. kapusta włoska 0.30 — 0.50. zwykła 0,10 — 0.20. ZIEMIOPŁODY: ziemniaki (100 klg.) 6 zł. — 7 zł. 50. buraki 9.00 — 10.00. Zwieziono także dużo dziczyzny tak iż za zająca płacono od 3 zł. 50. do 5 zł. Tendencja na rynkach zniżkowa. Ruch duży.

61.667 zarejestrowanych bezrobotnych.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 16-go stycznia 1926 roku było zarejestrowanych 61,667 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 42,232 bezrobotnych, W tym brało 27,525 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z Funduszu Bezrobocia, oraz 18,707 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze Skarbu Państwa. W ubiegłym tygodniu utraciło prace 5,253 robotników, otrzymało zaś prace 479 robotników, do pracy zostało wysłanych 154 robotników.

Urząd rozporządza 223 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Nowa placówka handlowa w Łodzi.

Łódzki Oddział Chrześc. Tow. Ochrony Kobiet wprowadził od pewnego czasu na dworcach kolejowych łódzkich dyżury Misyj Dworcowych w celu ochrony i niesienia pomocy samotnie podróżującym niewiastom polskim. Misje te okazały już duże usługi podróżnym i praca Misyj wydaje z każdym dniem większe dodatnie rezultaty.

Prowadzenie tych Misyj Dworcowych potrzebuje znacznych wydatków, wobec czego, nie mając środków i nie mogąc liczyć na ofiarność społeczeństwa i tak już przeciążonego daninami na różne cele społeczne, Tow. Ochr. Kobiet zwróciło się na inną, więcej racjonalną droge zdobywania funduszów, mianowicie do handlu.

W wykonaniu tego projektu w dniu dzisiejszym został otwarty w lokalu Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej 104-a sklep z pieczywem i nabiałem, w którym po cenach rynkowych sprzedawane towary mają dać zwykły kupiecki zysk, który obracany będzie na cele filantropijne Misyj Dworcowych i innych potrzeb Towarzystwa.

Jest to pierwszy w Łodzi sposób zdobywania funduszów przez placówkę społeczną nie drogą żebraniny, lecz drogą pracy w handlu. Zamierzenia takie, szeroko praktykowane na Zachodzie zasługują na gorące poparcie społeczeństwa i jesteśmy pewni, że wszystkie Polki łódzkie gorąco sklep Tow. popierać będą.

Wojewòdzkie budżety samorządów pod hasłem oszczędności.

W urzędzie wojewódzkim podjęte zostało obecnie opracowanie nadesłanych budżetów

większych miast i związków komunalnych województwa łódzkiego. — Między innemi nadesłały już preliminarze budżetów na rok 1926 wydziały powiatowe: Sieradza, Brzezin i in. Preliminarze te opracowane zostały i zatwierdzone będą przez województwo z punktu widzenia radykalnych oszczędności, stosownie do instytucyj opracowanych przez okręgową komisję oszczędnościową. Oszczędności te pójdą w pierwszym rzędzie po linji usunięcia zbędnych wydatków. Wykonane więc zostanie całkowicie rozporządzenie dotyczące unormowania płac pracowników komunalnych. Skreślone zostaną wydatki na uposażenia dodatkowe wypłacane w formie gratyfikacyjnej. Prowadzone będą te tylko zamierzenia inwestycyjne przy których znaleźć będą mogli zatrudnienie bezrobotni.

Wystawa szkiców na budowę szkół powszechnych.

Obecny Zarząd miasta, który przejął po poprzednim 5 ogromnych gmachów szkół powszechnych, wybudował nadto w l. 1924/25 gmach na Nowem Rokiciu, przy ul. Podmiejskiej i przy ul. Wspólnej. Nadto rozpisano konkurs na szkice 4 budynków na który nadesłano 56 proj. Świadczą to o ogromnem zainteresowaniu młodych architektów. Projekty wystawiono w M. G. Szt.

Oszczędność w inst. miejskich.

Na komisji budżetowej w d. 5/I rozważano sprawę oszczędności w instytucjach miejskich. Proponowano znieść kursy wieczorowe, które jednak w dłuższej rozprawie uchwalono tylko ograniczyć i zamknąć internat dla dziewczyn zaniedbanych. Inne natomiast projekty odzucono wzgl. odrzucono sprawę nad nim.

Oszczędność jest b. ładna ale dlaczego zawsze kosztem oświaty. A gdyby tak zmniejszyć liczbę wyższych urzędników?

Zmarła śp. Jadwiga z Rowinskich Szpotańska wybitna działaczka społeczna w czasie okupacji niemieckiej, która odznaczała się cichą i niezmordowaną pracą.

Akademja Staszyców.

Związek P. N. S. P. urządza w d. 24 b. m. uroczystą Akademję Staszycowską.

Byli wojskowi przeciw sobkostwu.

Dn. 6 stycznia odbył się w sali kina „Apollo“ ogromny wiec b. wojskowych w sprawie naprawy Rzplitej. B. wojskowi postanowili się zjednoczyć dla ratowania zagrożonego bytu Państwa, wzywają wszystkich do pracy nad mozolną materjalną naprawą Rzplitej i żądają rewizji koncesji na rzecz inwalidów i domagają się konfiskaty majątków tych, którzy wzbogacili się nieuczciwie, kosztem skarbu.

Przeciw tym zacnym, chwalebnym postanowieniom nie możnaby nic mieć gdyby nie to że uczestnicy wiecu podobno uniwersalne lekarstwo upatrują w p. Piłsudskim.

Wiemy jednak że p. Piłsudski medycyny nie skończył. Polsce zaś trzeba lekarza z dyplomem i z łaski Bożej.

Zapomogi dla bezrobotnej inteligencji.

Rząd obiecał wyasygnować 10 tys. na kuchnie, dla inteligencji bezrobotnej i wstrzymać eksmisję.

Z gm. Czarnocin, pow. Łódzkiego.

Na posiedzeniu rady gminnej gm. Czarnocin w dniu 2 grudnia r. z. powołany został do życia gminny komitet przeciwpożarowy i opracowana specjalna dla niego instrukcja.

Komitet ma niezwłocznie zbadać stan straży pożarnych, czynnych na terenie gminy, bezzwłocznie usunąć dostrzeżone braki i przeprowadzać rewizję conajmniej 4 razy do roku.

W miejscowościach, gdzie straże pożarne nie istnieją, mają być powołane do życia komitety lokalne organizowania ludności do walki przeciwpożarowej dostarczone ludności odpowiednie narzędzia, oraz wydane pouczenia. Komitet gminny ma również zbadać urządzenia kominowe; kominy, zbudowane z materjału nieogniotrwałego, muszą być zastąpione przez murowane

W dniu 24 listopada r. z. została ukończona budowa drogi gminnej Czarnocin — Wolbórka, długości 3¼ klm., kosztem 6 879 zł. Pozatem rada gminna postanowiła przygotować materjał do budowy drogi przez wieś Czarnocin na wiosnę roku bież., w ilości po 600 metrów sześciennych kamienia tłuczonego na kilometr.

Uruchomienie wielkiego przemysłu.

W okresie przedświątecznym unieruchomienie przemysłu wielkiego zmniejszyło się, ponieważ przemysłowcy zwiększyli produkcję, aby dać robotnikom większe zarobki. Zmniejszenie uruchomienia wynosiło około 10%. W ten sposób chociaż część robotników otrzymała nieco sutszą „Gwiazdkę“.

Napad rabunkowy pod Łaskiem.

Z Łasku donoszą:

W tych dniach przejeżdżał szosą wioząc kosztowne zakupy poczynione w Łodzi, właściciel forwarku Dąbrowa-Rusiecka pan Stanisław Płóciennik, powożąc lekkim amerykanem zaprzężonym w parę koni.

Kiedy pan P. wjechał w ciągnący się po obu stronach szosy las Bankowiecki, rozległ sie tajemniczy gwizd, a po chwili z poza drzew wyskoczyło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, — Jeden z nich schwycił za uzdy konie, a drugi kierując lufę rewolweru w pierś p. Płóciennika domagał się wydania gotówki. Otrzymawszy odmowną odpowiedź bandyta zajrzał do wnętrza powozu, chcąc zbadać prawdomówność napadniętego.

Tę właśnie chwilę wykorzystał pan Płóciennik. Błyskawicznym ruchem chwycił leżącą przypadkowo w powozie kłonicę, zadał nią pochylonemu rabusiowi silny cios w głowę, aż rozległ się suchy trzask łamanej kości, poczem zaciąwszy konie ruszył z kopyta.

Bandyta runął bez zmysłów na ziemie, a towarzysz widząc umykającą ofiarę, strzelił sześcio-

krotnie, kule na szczęście jednak nie sięgnęły uciekającego.

Pan P. zawiadomił o napadzie pobliski posterunek pol. powiatowej.

Wszczęto natychmiastowy pościg, na ślad bandytów jednak nie natrafiono.

Na miejscu napadu widniały tylko niewielkie ślady krwi. Rannego prawdopodobie uniósł towarzysz.

Dalsze poszukiwania prowadzi komenda policji powiatowej w Łasku

Djecezja Częstochowska.

Stosownie do Konkordatu, zawartego przez Rząd Polski ze Stolicą Apostolską, została powołana do życia nowa Djecezja Częstochowska, ze Stolicą Biskupią w Częstochowie.

Nasz powiat Wieluński należeć będzie do nowoutworzonej Djecezji i dla tego wiadowości dotyczące nowej Djecezji zapewne zainteresują czytelników naszego tygodnika.

Djecezja Częstochowska liczyć będzie 862,000 katolików, 157 kapłanów świeckich, prócz duchowieństwa zakonnego, 123 parafje i 15 Dekanatów, a mianowicie: Będziński, Sączowski, Zawiecki i Zarecki z djecezyi Kieleckiej, oraz Dekanaty: Bolesławiecki, Praszkowski, Wieluński, Częstochowski, Kłobucki, Mitowski, Radomski, Gidelski, Brzeźnicki, Wieruszowski i Gorzkowicki z djecezji Włocławskiej.

Na katedrę Biskupią, przeznaczony został kościół św. Rodziny w Częstochowie. wprawdzie jeszcze niewykończony, ale potężny nietylko swymi wymiarami, lecz i strukturą architektoniczną.

Biskupem Djecezji Częstochowskiej Ojciec św. mianował proboszcza Katowickiego Dr. Teodora Kubinę, kapłana wielkiej energji, pierwszorzędnego działacza społecznego i opiekuna rzesz robotniczych na Śląsku. Zamianowanie biskupem Częstochowskim ks. Kubiny, zdaje się wróżyć pomyśny rozwój nowej Djecezji, której urządzenie wymagać będzie olbrzymiego nakładu pracy i zabiegów. Trzeba będzie bowiem budować Seminarjum duchowne, gmach na konsystorz i kancelarje, dokończyć budowę katedry i wiele, wiele innnych prac, nieodłącznie związanych z powstaniem nowej Djecezji. Sam Ksiądz Biskup Kubina jest człowiekiem niewielkich wymagań dla siebie, lecz dbałym o dobro Kościoła i narodu, potrzebować jednak będzie silnego współdziałania nietylko swego duchowieństwa, lecz i wszystkich wiernych katolików swej Djecezji.

Konsekracja nowego Biskupa.

W dniu 13 stycznia odbyło się w Częstochowie zebranie wszystkich Księży Dziekanów nowoutworzonej Djecezji Częstochowskiej, na którem omówione zostały sprawy związane z konsekracją i ingresem J. E. Ks. Biskupa Kubiny. Ustalono następujący program uroczystości.

Wyjazd Ks. Biskupa z Katowic nastąpi d. 31 stycznia samochodem do Sosnowca, gdzie powitany będzie nowy Pasterz przez ludność miasta i okolicy. Wyjazd z Sosnowca pociągiem o godz. 12 w południe; na stacjach od Sosnowca do Częstochowy witać będą Biskupa delegacje i ludność, a w samej Częstochowie na jego powitanie wystąpią władze rządowe i komunalne, organizacje społeczne, młodzież szkolna, cechy, duchowieństwo z miasta i z okolicznych parafji.

Obrząd konsekracyjny odbędzie się w bazylice Jasnogórskiej w dzień M. B. Gromnicznej. Konsekratorem będzie Arcybiskup Krakowski Sapieha, na współkonsekratorów mają być zaproszeni Biskupi: Włocławski i Kielecki. Obecny będzie na tej ceremonji Nuncjusz Papieski Lauri. Rząd reprezentować będzie jeden z ministrów, Wojewoda Kielecki p. Manteufel — Starostwie powiatów wchodzących w skład nowej Djecezji, a więc Będziński, Wieluński, Radomski i Częstochowski. Spodziewany jest również przyjazd kilka biskupów, oraz spory zastęp duchowieństwa parafjalnego i zakonnego. Z poszczególnych Dekanatów projektowane są delegacje w liczbie pięciu osób z każdego dekanatu.

Po południu o godz. 2 ej odbędzie się uroczysty ingres nowokonsekrowanego Biskupa do katedry, gdzie odczytane będą bulle papieskie i składane będzie tak zwane homagium nowemu Pasterzowi Djecezji.

Z Wielunia w delegacji wezmą udział: p. starosta Kaczyński p. burmistrz Oraczewski przedstawiciel Sejmiku, delegat Zrzeszenia rzemieślników i przedstawiciel Ziemiaństwa. Z duchowieństwa prócz wszystkich czterech dziekanów wybiera się na konsekrację kilkunastu księży proboszczów.

Kursy rolnicze mające się odbyć w Sokolnikach, powiatu Wieluńskiego.

Wieluńskie Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w roku zeszłym urządzało w Sokolnikach kursy rolnicze sześciotygodniowe przy bardzo czynnej i wszechstronnej pomocy ze strony p. M. Białobrzeskiego, właściciela majątku Sokolniki. Kursy te o programie zatwierdzonym przez rząd, dały wyniki bardzo dobre i dlatego zostają ponowione w roku bieżącym na szerszą skalę, wobec czego zaszła potrzeba zwrócenia się o poparcie finansowe do sejmiku. Poparcie to zostało uzyskane, a p. Białobrzeski również chętnie jak w roku ubiegłym przyczynia się do otwarcia tych kursów. Otóż kursy te rozpoczynają pracę w dniu 10 b. m. i otwarty został internat z całodziennem utrzymaniem i noclegiem. Nauka odbywa się bezpłatnie, zaś na utrzymanie za cały czas trwania kursów każdy kursista wnosi 1½ korca żyta, lub jego równowartość. Prócz tego każdy kursista, przybywający na kurs winien posiadać: 1 zmianę bielizny, 1 talerz, 1 łyżkę, 1 kubek, 2 ręczniki.

2) 1 kawałek mydła, grzebień i szczotki, poduszkę, derę lub kołdrę, prześcieradło i siennik, oraz ołówek i zeszyt.

Program kursów jest następujący:

1) Nauka o Polsce — wykłada p. Hankowski — godz. 16; dyskusji 3 godziny.

2) Elementarne wiadomości z przyrody żywej — wykłada p. Pawlukas.

3) Elementarne wiadomości z przyrody martwej — wykłada p. Białobrzeski — razem wykładu godzin 16, dyskusji 3 godz.

4) Rolnictwo wykłada p. B. Konopacki godzin 40 — dyskusji 8 godz.

Hodowla — pp. Daszkiewicz i Szosland — razem wykładów godz. 40 dyskusji 8 godz.

5) Spółdzielczość i rachunkowość rolnicza — wykłada p. Ruśkiewicz — godz. 16 — dyskusji 3 godz.

6) Pomoc ludziom w nagłych wypadkach — wykłada p. Tarnowski — wykł. 2 godz.

7) Profilaktyka i pomoc zwierzętom w nagłych wypadkach — Kiełkiewicz — wykładu godz. 6 — dyskusji 2 godz.

8) Pogadanki o zasadach gospodarczej i społecznej pracy na wsi. Wykład siłami zbiorowemi — godz. 10 dysk. 2 godz.

Po odbytem kursie zostaną przeprowadzone egzaminy i każdy kursista, który egzamin zda otrzyma świadectwo ukończenia kursu.

Dla wstąpienia na kurs wymagana jest tylko umiejętność czytania i pisania, oraz 4-ch działań arytmetycznych.

Kandydaci na kurs jeszcze mogą zapisywać się w T. R, O. Wieluń, ul. Joanny Żubr Nr. 2 lub bezpośrednio w Sokolnikach we dworze.

Kandydaci poniżej 15 lat nie będą przyjmowani.

Kursy hodowlane w Liskowie.

Dla zadość uczynienia wielkiemu brakowi techników hodowlanych asystentów kontroli obór, pomocników instruktorów hodowlanych, organizatorów dostawy trzody chlewnej bekonowej, szczepionkarzy i t. p.). Centralne Towarzystwo rolnicze organizuje w Liskowie 5 -ciomiesięczny kurs hodowlany, powtarzany dwa razy do roku, na którym wykładane będą głównie nauki hodowlane (hodowla bydła i trzody) i weterynarja, teoretycznie i praktycznie. Kurs rozpocznie się 20 stycznia 1926 r. Od kandydatów wymaga się: 1) ukończenia conajmniej 18 lat, 2) ukończenia szkoły rolniczej lub 7-miu oddziałów szkoły powszechnej. Kandydaci nie posiadający odnośnych świadectw będą poddani egzaminowi z artymetyki i języka polskiego. Opłata za kurs (nauka i utrzymanie) wynosi wartość 2-ch korcy żyta miesięcznie, czyli 10 korcy żyta za cały kurs. płatnych w połowie z góry, reszta po 2-ch miesiącach. Zarząd szkoły ułatwi kończącym z dobremi wynikami znalezienie odpowiedniej posady. Szkoła posiada 2 stypendja im. Grabskich. Podania o przyjęcie należy skierować do Zarządu szkoły, dołączając: życiorys, metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, oraz 10 złotych wpisowego. Adres: Szkoła Hodowlana w Liskowie, Kaliskim. Dojazd koleją do stacji Opatówek.

Piotrków.

Niejaki Dobiecki zamordował swoją żonę, ponieważ — jak mówi — ciągle go zdradzała — żony bądźcie wierne mężom.

Bezrobocie w Aleksandrowie.

W Aleksandrowie akcja pomocy doraźnej podjęta została z dniem 1 stycznia.

„Frajter nie szarża".

Według rozkazu władz wojskowych szeregowcy nie są obowiązani oddawać honorów st. szeregowcom, o ile ci nie są ich przełożonymi.

Prawdopodobnie srodze pokrzywdzeni „frajtrzy" będą stawać do raportu o naprawienie tej krzywdy.

Kalisz.

W majątku Slisin, pod Koninem (w pobliżu Kalisza) jacyś niewyśledzeni dotychczas bandyci napadli na powracającego do domu obywatela ziemskiego Władysława Lewandowskiego. Bandyci poderżnęli mu nożem gardło a obrabowawszy go doszczętnie owinęli zwłoki w słomę i porzucili przy drodze w rowie.

Łódź.

Wobec niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się niektóre gminy w województwie łódzkiem, postanowiono jako środek zaradczy zastosować złączenie gmin.

Już postanowiły się połączyć gminy Kramsk i Wysokie w powiecie Konińskim.

Prawdopodobnie w ślady tych gmin pójdą jeszcze niektóre gminy powiatów łódzkiego i tureckiego.

Tomaszów.

Rozstrzelanie ojcobójcy. Jan Pietraszek chcąc ożenić się w brew woli ojca i zagarnąć jego majątek namówił znajomego Klinika do zamordowania swego ojca, za cenę 100 zł. Klinik pzystał i siekierą zabił w polu starego Pietraszka. Sąd doraźny skazał obydwóch zbrodniarzy na karę śmierci —

Zgierz-Łęczyca.

Nowa linja kolejowa.

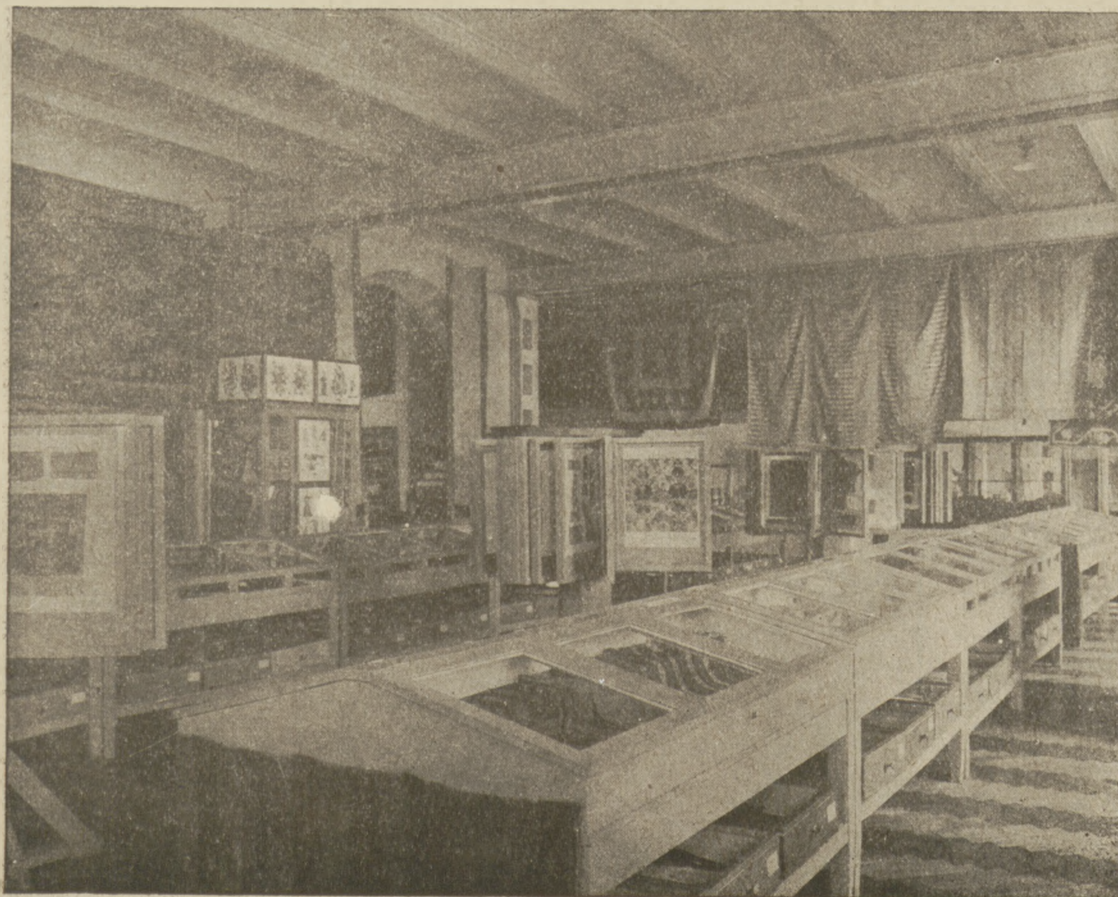
Wprowadzony został tymczasowy ruch osobowy na linji Zgierz-Łęczyca-Kutno. Ruch osobowy natomiast będzie tymczasem nieduży ma być w każdej chwili przerwany ze względu na brak odpowiednich urządzeń stacyjnych, —

Tragiczna śmierć w pędzącym pociągu.

Na torze kolejowym pomiędzy Piotrkowem a Łazami zdarzył się przed świętami tragiczny wypadek. W chwili, kiedy pociąg zbliżał się do stacji Myszków, hamulcowy Stanisław Nocuń wyjrzał przez drzwi wagonu na tor. W tem pociąg będący w szybkim biegu raptownie począł się zatrzymywać. Rozsuwane drzwi wagonu z siłą zatrzasnęły się i odrąbały głowę nieszczęśliwemu. Straszny widok przedstawił się jadącym w tymże wagonie kolegom ofiary. Tułów pozbawiony głowy, runął do wnętrza wagonu i po kilku okropnych skurczach uspokoił się na zawsze. Odcięta głowa potoczyła się po torze i ugrzęzła w przydrożnym rowie.



Przewodniczący delegacji handlowej dr. Prądzyński w Berlinie, dążył do pomyślnego przeprowadzenia spraw ekonomicznych z Niemcami, jednak usiłowania wszelkie nie wydały należytego rezultatu.



Tak wyglądać powinno Muzeum miejskie w każdym powiecie!

„Prasa działa"...



Przedstawiciele Straży pogranicznej.



Naczelny Inspektor Straży Celnej, gen. Cichowicz udziela wywiadu przedstawicielom prasy o działalności S. C. p. Olasowi i red. „Czat", czasopisma poświęconego sprawom ochrony granic i formacjom granicznym oraz p. Zembrzuskiemu — red. Społecznego Biura Prasowego.

Poza gen: Cichowiczem stoją: Komendant Szkoły p. nsp. Smólski oraz instruktorzy-wykładowcy.

Tak wyglądać powinno Muzeum miejskie w każdym powiecie.

Stefan Kaczorowski.

Grajek.

Poczęło świtać. Pierwsze blaski wschodzącego słońca zaróżowiły ciemne kontury przydrożnych topoli. Wieś budziła się ze snu. Z niektórych chałup leniwie wychodziły już postacie ludzkie z kosami lub grabiami, udając się na pole do żniw, łącząc się po drodze w małe gromadki.

Na skraju wsi z glinianej chałupki wysunęła się z niskich drzwi wąska postać Janka, zwanego w całej wsi głupim Grajkiem. Przystanął, rozejrzał się po niebie, schował czerwone skrzypki pod sukmanę i ruszył przez wieś w stronę jeziora. Szedł wolno drogą między gromadkami sąsiadów. Od czasu do czasu dolatywały go krzykliwe nawoływania chłopaków: Patrzcie! już głupi Grajek idzie grać do słońca, a na weselach to grywać nie umi! Grajek uśmiechał się tylko pobłażliwie i ze spuszczoną głową szedł dalej, unikając ironicznych spojrzeń sąsiadów,

Zeszedł z drogi na wąską ścieżynę wiodącą przez łąki do jeziora, gdzie zwykle samotnie spędzał chwile.

Lustrzana tafla jeziora, ubrana stubarwnem pasmem promieni słonecznych, olśniła Grajka. Usiadł więc nad brzegiem wody i długo, długo wpatrywał się w owe piękności natury, a myślą ogarniał świat cały. Wreszcie ocknął się, wyjął z pod sukmany skrzypki i począł grać pieśń poranną. Przecudne, rzewne tony ulatywały, zda się, hen... przez zroszone, kwieciste łąki, złociste łany pszeniczne, przez lasy i góry, aż na krańce świata. A echo wciąż grało i grało żałośnie. Śpiew rozmarzonej duszy Janka łączył się harmonijnie z dźwiękiem strun — grał to, co dusza śpiewała.

Tymczasem słońce wznosiło się wyżej. Za plecami Janka stanęła wiotka postać dziewczyny; oparła się rękami jego ramion i zajrzała mu w oczy.

A... to ty Maryś — zawołał zdziwiony.

Ano ja. Przyszłam posłuchać tego pięknego grania, bo takie żałosne, że aż mi duszę rozpiera. Zagraj jeszcze, Janku, zagraj...

— I znów zadrgały struny czerwonych skrzypek.



Maryś w ekstazie słuchała, patrząc bezmyślnie w toń wodną. Ich dusze wspólnie śpiewały i serca jednako biły, jak dzwony kościelne na Anioł Pański. A rzewne tony Jankowych skrzypek ich głębie myśli przeczystych oddawały.

Przestał grać. Czas jakiś siedzieli oboje w milczeniu nie mogąc do siebie słowa przemówić, wreszcie pierwszy odezwał się Janek:

— Maryś, czy ty tak samo wszystko widzisz i czujesz, jak ja?

— Tak, Janku, jeno wypowiedzieć ci tego nie umię. Ale powiedz mi, czemu ty jesteś taki inny, niż wszyscy — taki dobry, poczciwy, a jednak we wsi wszyscy się z ciebie śmieją?

— Bo ich dusze są martwe, bo oni inaczej patrzą na życie — odparł Janek. — Ty tego, Maryś, nie zrozumiesz może nigdy, bo nie wiesz, co to jest potęga duszy!

— Ja cię rozumię, Janku, bo cię za to miłuję, bo tyś jest wielki — taki inny... Ale nie mówmy już o tem, bo mi się serce z bólu ściska.

— Dlaczego, Maryś?

— Bo... bo... matuś moja nie kazała mi ciebie miłować, bo ciebie we wsi nazywają... głupim Grajkiem.

Jankowi zakręciły się łzy w oczach. Oboje płakali. Postali jeszcze chwilę, poczem Janek, obtarłszy rękawem łzy, pożegnał w milczeniu Marysię i wąską ścieżyną przez łąki udał się do drogi, gdzie na środku przystanął, popatrzał ostatni raz w stronę wsi rodzinnej, przeżegnał się i ruszył ku miasteczku — w świat daleki, szukać prawdy i piękna wśród obcych.

Słońce już zaszło, a Janek nie wracał.

Napróżno matuś czekała na jedynego syna — nie wrócił już nigdy.

Na drugi dzień gromadka sąsiadów rozprawiała przed chałupą Kowalikowej o niedoli Janka: Miał ziemię, miał chleb, to mu się zachciało ze skrzypkami iść w świat biedować.

Oj, głupi... głupi Janek.

Redukcja.

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym czyta się wiele projektów i pomysłów, zmierzających do wydatnego zmniejszenia wydatków państwowych. Wszystkie te projekty przewidują, że celu tego nie da się osiągnąć bez poważnej redukcji urzędników państwowych, co znowu powiększy i tak już wielką liczbę bezrobotnych.

Oczywiście redukcja jest konieczna, ale planowa i oględna, któraby pozostawiła możliwie jaknajmniej ludzi bez kawałka chleba. Z tego właśnie względu należałoby redukować najpierw takich pracowników, którzy materjalnie są zabezpieczeni i nie żyją tylko z pensji oraz takich, których najbliżsi członkowie rodziny zajmują również posady państwowe.

W niektórych urzędach pracują nieraz całe rodziny t. j. mąż, żona z dziećmi, tak że pod względem obsady personalnej są to urzędy familijne, bowiem wszystkie prawie stanowiska w takowych są wprost dziedziczne.

Żony i córki każdego prawie urzędnika i nauczyciela pracują razem ze swymi mężami i ojcami, co odbija się ujemnie na sprawności i toku pracy danego urzędnika, a nawet ułatwia i umożliwia nadużycia. Wydajność pracy takich urzędników, których zwierzchnikami są mężowie ojcowie i bracia jest minimalna i nie przynosi żadnej prawie korzyści jak tylko niepotrzebne fermenty i tarcia w urzędach.

Udowodnić to można setkami przykładów.

Liczba takich pracowników i pracowniczek państwowych dosięgnie kilkunastu tysięcy i zmniejszenie ich ze służby zmniejszyłoby poważnie wydatki państwowe bez ujemnego wpływu na sprawność urzędów, a co najważniejsze nie odbijałoby się zbyt boleśnie na całokształcie obecnego bezrobocia.

Dużo jest również urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych, posiadających gospodarstwa rolne, a nawet majątki którzy zajmują posady państwowe li tylko dla tego, ażeby zabierać chleb innym.

Dotychczas powyższe względy nie były brane pod uwagę w większości wypadków, zwolniono ze służby ludzi którzy żyli tylko z pensji i utrzymywali z niej nieraz liczne rodziny.

Nie można wyrzucać na bruk jedynych żywicieli swych rodzin i skazywać ich na śmierć głodową, a pozostawiać na posadach ludzi, którzy mają z czego żyć lub też kobiety mężatki których mężowie pracują.

Jan Wróblewski.

Niniejszy artykul drukujemy jedynie tylko dla wywołania dyskusji, i zastrzegamy się że jest to pogląd osobisty autora. Red.

Z Polski.

Wilno.

Ingres na stolicę biskupią ks. arcyb. Cieplaka wyznaczono na d. 29 marca Komitet zajmuje się przygotowaniem uroczystości. —

Łomża.

Rada M. miasta Łomży zamianowała ks. biskupa Jałbrzykowskiego pierwszym honorowym obywatelem miasta, a to w uznaniu pracy ks. biskupa dla dobra miasta i społeczeństwa.

Bezrobocie.

Ogólna liczba pozbawionych pracy w Polsce dosięga obecnie 300,000.

183 tys. zł. na bezrobotnych pracowników umysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej wyznaczył z kredytu przeznaczonego na styczeń 183 tys. 500 zł. na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Samobójstwa,

Jak ciężkiem jest życie w stolicy i jak wiek nędzy i zmartwień przyprawia ludzi o usiłowanie skrócenia sobie ciężkiego życia przez samobójstwo, świadczy poniższa statystyka.

W roku 1924 popełniły samobójstwo w Warszawie 1122 osoby, zaś w roku 1925-tym 1344 osoby; zatem było w roku ub. 220 samobójstw więcej. W ten sposób w roku ubiegłym popełniło samobójstw przeciętnie w jednym miesiącu 112 — w tygodniu 25, dziennie 4 osoby,

Brześć.

Odcięto Polesie. Kiedy mówimy o drożyźnie, bardzo często nie zdajemy sobie sprawy poprostu z tego, że potęguje ją brak powiązania gospodarczego poszczególnych ziem poleskich. Oto na Polesiu jajko kosztuje 12 gr. kilogram ryby 80 gr. (a ryby teraz bardzo dużo).

Dziczyznę sprzedaje chłop po 60-70 gr. za kilogram.

Jleż to bezrobotnej inteligencji mogło by zająć się zorganizowaniem handlu z Polesiem. —

Nasz węgiel.

Eksport węgla naszego zagranicę w dalszym ciągu okazuje wzrost.

Wywieziono zagranicę w tysiącach ton:

w lipcu — 457; w sierpniu — 529; we wrześniu — 572; w październiku — 680; w listopadzie — 686; w grudniu (duża liczba świąt) 686; czyli razem około 3.600.000 ton w porównaniu do 4.600.000 ton, które wywieźliśmy w ciągu pierwszego półrocza kiedy mieliśmy jeszcze rynek niemiecki.

Cyfry powyższe stwierdzają, że wyłom, jaki uczynili niemcy w naszym eksporcie przez zamknięcie swych granic dla naszego węgla został wypełniony w $^{2}/_{3}$ częściach.

Rezultaty roku rolniczego 1924 — 25 według ostatecznych danych.

Według ostatecznych danych rezultaty roku rolniczego 1924—25 przedstawiają się następująco:

Powierzchnia zasiana w tysiącach ha, wynosiła pod pszenicę 1094 tys. ha, pod żyto 4,904, pod jęczmień 1,224, pod owies 2,577, pod ziemniaki 2,359.

Odpowiednie cyfry w poprzednim roku rolniczym wynosiły 1,073 dla pszenicy 4,417 dla żyta, 1,218 dla jęczmienia, 2,585 dla owsa i 2,331 dla ziemniaków.

Zebrano ogółem w tysiącach pszenicy 15,730, wobec 8,844 w r. 1924, żyta 65,385 wobec 36,548, jęczmienia 16,873 wobec 12,081, owsa 33,115 wobec 24,120 i ziemniaków 291,061 wobec 368,696 tys. p, w r. rolniczym 1923—24.

Wydajność z ha wynosiła dla pszenicy w roku sprawozdawczym 14,4 q. wobec 8,2 q. w r. poprzednim żyta 13,3 p. wobec 8,3 q. dla jęczmienia 13,7 wobec 9,9' dla owsa 12,8 wobec 9,3 i dla ziemniaków 123 wobec 115.

Dane powyższe stanowią cyfry przeciętne— obliczone dla całej Polski. Z poszczególnych województw najwyższy urodzaj pszenicy był w poznańskiem, żyta również w poznańskiem, jęczmienia na Pomorzu, owsa w poznańskiem kartofli również w poznańskiem.

Wywóz zboża.

Za granicę w kompanji tegorocznej wynos do 22 tysięcy wagonów, z czego 12 tysięcy wagonów jęczmienia do 6 tys. wag., pszenicy i owsa do 4 ch tys. wagonów. Zboże kupcy wysyłali do Francji, Belgji, Czechosłowacji Norwegji, Danji, Finlandji, Anglji i Szkocji.

Wywóz polskich towarów za granicę ustawicznie wzrasta. W ciągu 10-ciu miesięcy b. r. wywieźliśmy produktów spożywczydh za 235 miljonów zł., zwierząt za 84 miljony zł., materjałów i wyrobów drzewnych za 202 miljonów zł., maszyn i aparatów za 11 milj. papierów i wyrobów papierowych za 8 milj. zł, galanterji za 3 milj. zł., metali i wyrobów metalowych za 121 milj. zł.

Gdyby nie przywóz wielu rzeczy zbytecznych i zbytkownych z zagranicy nasza waluta nie ulegałaby takim wahaniom.

W sprawie zakazu wywozu pszenicy.

W min. spraw wewnętrznych pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego odbyła się konferencja, na której omawiany był z przedstawicielami zainteresowanych czynników gospodarczych projekt zakazu wywozu pszenicy zagranicę, który to projekt ma być przez min. spraw wewnętrznych wniesiony na najbliższe posiedzenie rady ministrów.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele organizacyj kupieckich, spółdzielni spożywców, organizacyj rolniczych i młynarzy. Przedstawiciel związku miast polskich mimo zaproszenia na konferencję, nie przybył.

W rezultacie za wprowadzeniem zakazu wywozu pszenicy wypowiedział się przedstawiciel spółdzielni spożywców.

Reprezentanci kupiectwa i młynarzy opowiedzieli się tylko za wprowadzeniem pewnych ograniczeń przy wywozie.

Majątki ziemskie podlegające przymusowemu wykupowi w 1926 r.

Ukazało się rozporządzenie Rady Min. o ustaleniu na r. 1926 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupówi przymusowemu, który obejmie ogółem obszar 50 tys. ha użytków rolnych, podlegających skutkom zamieszczenia w wykazie imiennym.

Mianowicie na obszarze terytorjalnym okręgowego urzędu ziemskiego w Lublinie 4 tys. 675 ha, m. in. 100 ha. z majątku Suchowola,, 1.400 ha. z maj. Wojsławicę - Ostrów i t d.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego Białystok — 4.300 ha., m, in. 750 ha. z maj Dojlidy, 435 ha. z maj Wodzisław, 400 ha. z maj. Słupiec.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Warszawa 1.200 ha., a mian. 150 ha. z maj. Mała - Wieś — Łęczyce — Goljany, 150 ha. z maj. Bolimowska Wieś 100 ha z maj. Szrańsk, 100 ha. z maj. Biała, 100 ha. z maj. Jamno, 100 ha. z maj. Oporów, 100 ha. z maj. Rudaw, 130 ha. maj. Sikosz, 100 ha. z maj. Liwino, 100 ha. z maj. Kluczewo, 70 ha. z maj. Hug Ugoszcz, 100 ha. z maj. Praga.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Kielce ogółem 2.560 ha.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Kraków ogółem 5.000 ha. m. in. 1.000 ha. maj. Niełez, Chyszów, Wierzchosławice i t. d.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Lwów ogółem 3315 ha. m. in. 900 ha. z maj. Jagielnica, Antonów, 685 ha. z maj. Przemyślany.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Wilno ogółem 4510 ha. m. in. 400 ha. z maj. Łymputy, 100 ha. z maj. Poniżono.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego. — Grodno 4.200 ha. między in. 400 ha. z maj. Spusza, 500 ha. z maj. Roś.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Brześć nad Bugiem ogółem 2.900 ha. m. in. 600 ha. z maj. Bielin.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Łuck, ogółem 4.000 ha. m. in. 700 ha. ordynacji Ołyckiej, 500 ha. z maj. Smrdowa, 500 ha. z maj. Burza.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Poznań ogółem 4.450 ha. m. in. 450 ha. z maj. Nowa-Wieś, 750 ha. z maj. Zbyczyna i t. d., 400 ha. z maj. Wąsowo, 400 ha. z maj. Bułaków ,1.000 ha. z maj. Lubinia Mała.

Na terenie okr. urzędu ziemskiego — Grudziądz ogółem 7.300 ha., m. in. 680 ha. z maj. Przyjazn, 400 ha. z maj. Ciecholewy.

Niebezpieczeństwo wilków.

Na całym obszarze województwa wileńskiego z chwilą nastania mrozów pokazały się olbrzymie stada wilków, które napadają na przechodniów, a nawet wdzierają się do wsi i miasteczek. We wsi Szubków p. Pietraszewskiemu wieczorem wilki porwały z zagrody domowej dwa barany i jednego wieprzaka.

— Nadmierny napływ dziewcząt wiejskich do miast. Misje dworcowe zorganizowane przez Polski Komitet do walki z handlem kobietami i dziećmi na 4-ch dworcach warszawskich, celem roztaczania opieki nad przybywającemi do Warszawy młodemi dziewczętami, znajduje coraz szersze zastosowanie, a wymownie świadczy, jak pracują dowodzą tego cyfry następujące: w październiku r. b. zaopiekowano się 760 dziewczętami, zaś w listopadzie r. b. 1032 dziewczętami.

Powodem tłumnych przyjazdów dziewcząt do Warszawy, jest niewątpliwie brak zarobków po wsiach — garną się one do większych miast w nadziei dostania pracy. Tymczasem Warszawa mająca miejscowych bezrobotnych, nie jest w stanie dostarczyć im ani dachu, ani chleba, wskutek czego większa część przybyłych kobiet tuła się od biura, do biura i w rezultacie wracać musi skąd przybyła wydawszy zaoszczędzony uprzednio grosz

Należałoby o ile możności wstrzymać tę emigrację do miast, gdzie warunki życia są tak trudne obecnie i zarazem przestrzegać młode dziewczęta przed licznemi niebezpieczeństwami, które im grożą.

Bez dachu i opieki rodzinnej, dziewczyna dostaje się w ręce nieodpowiednich opiekunów, którzy korzystają z jej niedoświadczenia i prowadzą na manowce.

Misje dworcowe starają się wszelkiemi siłami temu przeciwdziałać — niestety jednak, z powodu braku większego schroniska, jak również szczupłych funduszów, szerzącemu się złu zaradzić nie mogą w całości.

Ze świata.

Rzym.

— Rok Święty dla całego świata.

Rok jubileuszowy, obchodzony uroczyście w Rzymie, został przedłużony do końca r. b. i rozszerzony na cały świat katolicki.

Biskupi diecezjalni wyznaczą kościoły i podadzą warunki na mocy których wszyscy wierni w swoich parafjach będą mogli dostąpić łask nadzwyczajnych jubileuszowych.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

— Wyruszy dn. 25 lutego r. b. z Wiednia pod przewodnictwem ks. biskupa dr. A. Meftera. Pielgrzymka trwać będzie do 19 marca, kosztować będzie: 1 kl. 1900 szylingów, 2 kl. —1550 szyl. i 3 kl.—860 szylingów.

Pielgrzymi zwiedzą: Jerozolimę, Betleem, Emaus, krainę nad Jordanem i Galileję i przez Aleksandrję i Kairo wrócą z powrotem.

Wśród ohydy bestjalstw bolszewickich.

Zwierzęca egzekucja nad księdzem polskim.

W początkach października r. ub. aresztowano w Smoleńsku księdza katolickiego Jana Kowalskiego za to, że rzekomo uprawiał on szpiegostwo na rzecz Polski. Sąd w Smoleńsku skazał księdza Kowalskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 2 stycznia. Ks. Kowalski w towarzystwie oddziału komsomolców został przeprowadzony na miejsce kaźni. Podczas drogi zażądał od oficera aby mu ten przyprowadził księdza, któryby go wyspowiadał. Oficer odmówił. Gdy ustawiony pod słupem ksiądz wzniósł ręce i począł się modlić podbiegł jeden z komsomolców i uderzeniem szabli odrąbał mu rękę. W kilka chwili potem rozległa się salwa i ksiądz Kowalski padł trupem.

Czechosłowacja.

W ministerstwie obrony narodowej w Pradze odbywają się obecnie narady w sprawie skrócenia czasu trwania służby wojskowej do 14 miesięcy. Reforma ta, którahy obowiązywała od początku r. b. uzależniona jest od uregulowania spraw przysposobienia wojskowego.

Łotwa.

— Na mocy uchwał reformy rolnej odebrano ziemie posiadaczom większej własności bez odszkodowania, pozostawiono tylko niewielkie ośrodki w przestrzeni 50 hkt.

Chiny.

— Powstają krwawe zamieszki w Pekinie. Naczelnik państwa Tuan-Czi-Yui odmówił posłuszeństwa i nie ustąpił ze stanowiska na żądanie władzy. Mianowany niedawno prezydent ministrów uciekł w niewiadomym kierunku.

Ameryka — wielkie mrozy.

— Ze Stanów Zjed. Ameryki północnej nadchodzą wieści, że w niektórych okolicach panują tam obecnie wielkie mrozy. W mieście Czykagu zamarzło kilka osób.

Za wyratowanie tonącej dziewczynki

— Rada fundacji zmarłego bogacza amerykańskiego Carnegi'ego przyznała medal srebrny 14-letniej córce obecnego premjera włoskiego Mussoliniego. Młoda bohaterka ma na imię Edda.

Z prasy.

„Najświeższy (3-ci) numer prawdziwie artystycznego dwutygodnika dla pań „Kobieta w świecie i w domu, zdobny w prześliczną barwną okładkę rysunku K. Mackiewicza, stoi pod znakiem sportów zimowych Panie „saneczkujące" i „niesaneczkujące" z przyjemnością oglądać będą śliczne, a różnorodne modele kostjumów, zastosowanych do wszelkich rodzajów sportu. Na następnych stronicach widzimy znów bogaty zbiór prześlicznych toalet, okryć, kostjumów — od najskromniejszych do najwykwintniejszych, a wszystko to modele pierwszorzędnych firm paryskich,: Drecoll a, Wortha, Kelon i innych.

„Zagroda wzorowa" Zeszyt gwiazdkowy tego dwutygodnika rolniczego, który w ciągu swej jednorocznej działalności zdołał już tak wielu pozyskać sobie przyjaciół wśród naszych rolników, jest nowym dowodem bezinteresownej ofiary ze strony wydawców, jak i umiejętności zawodowej redakcji. Pismo to jest prawdziwem poradnikiem drobnego rolnika, w którem mógł zawsze znaleźć pomoc we wszelkich swych gospodarskich kłopotach. Stąd też czasopismo to zasługuje istotnie, by znalazło się pod każdą strzechą, a wszyscy ci, którzy widzą w rolnictwie treściwą podstawę naszego bytu ekonomicznego winni w tem współdziałać.

Adres Administracji, LWÓW KOPERNIKA 20.